

ZDERZENIE
DWÓCH
ŚWIATÓW

Wielki Kack

Opracowanie:

1. Krajewska Agnieszka
2. Sobczyńska Grażyna
3. Warwas Aleksandra
4. Zielińska Joanna

PROJEKT MIEJSKI

**DZIELNICY
WIELKI KACK**

WITAMY!

Spotykamy się w trakcie naszego trzeciego roku studiów, studiujemy na geografii o specjalizacji ekonomiczno-społecznej. Naszym zadaniem było stworzenie projektu miejskiego obszaru, który same miałyśmy wybrać...i tu zaczęły się problemy!!!

*Każda z nas miała własną koncepcję, co do wyboru miejsca, a ponieważ grupa liczy cztery osoby-były, aż cztery propozycje. W ostateczności „wygrał” **Wielki Kack....***

....dlaczego???, to pytanie dość często pojawiało się na naszych ustach podczas pierwszych wypraw w nieznane nam okolice Wielkiego Kacku. Wiedziałyśmy o tej dzielnicy tylko tyle, że istnieje. Z czasem dochodziłyśmy do wniosku, że wybór był trafny.

Kiedyś była to dzielnica charakteryzująca się tylko przedwojennymi prostymi zabudowaniami, w czasie ostatnich dziesięciu lat jak w mgnieniu oka pojawiły się :”miasta” i „miasteczka” po brzegi wypełnione BLOKAMI, niczym kolorowa układanka ,zaczęły rozświetlać zaniedbaną i zapomnianą dzielnicę...jednak czy tak naprawdę do końca??!

*Ku naszemu zdziwieniu okazało się, że w jednej dzielnicy istnieją **DWA ŚWIATY.***

Świat ludzi bogatych w pięknych mieszkaniach i z owocną perspektywą na przyszłość i świat tych biednych, zapomnianych przez „życie” mieszkańców starej części Wielkiego Kacka, siedzących na ławeczkach przed domem z nadzieją w spojrzeniu, że któregoś dnia obudzą się po tej drugiej, lepszej stronie dzielnicy...smutne marzenia...

Po takim odkryciu wiedziałyśmy już, że wszystkie stawiane wcześniej pytania o sens naszej pracy zostały gdzieś w tyle, a my pełne zapału szykowałyśmy się do dalszego empirycznego poznania wybranego obszaru.

Spędziłyśmy tam wiele godzin, poranków, południ i wieczorów, co pozwoliło nam wczuć się w położenie mieszkańców. Przeprowadzałyśmy ankiety, prowadziłyśmy długie rozmowy, słuchałyśmy ciekawych historii, robiłyśmy zdjęcia i z minuty na minutę „wsiąkałyśmy” w specyfikę tego miejsca. Odwiedziłyśmy także Urząd Miejski w Gdyni, gdzie przyjęto nas bardzo życzliwie.

W naszej pracy skupiliśmy się na warunkach życia ludzi zamieszkujących omawiane przez nas dwa światy, które tworzą pewną całość: dzielnicę WIELKI KACK. Podczas naszych obserwacji dowiedzieliśmy się z jakimi problemami borykają się mieszkańcy.

Pragnęłybyśmy, by ta praca pełna naszych wrażeń, odczuć oraz informacji dała oczekiwany rezultat i tworzyła piękną całość; w końcu włożyliśmy w nią coś więcej niż tylko pracę, włożyliśmy serce, a jak kiedyś Ktoś mądry powiedział -tylko wtedy dzieło ma wartość gdy było tworzone z pasją ...

dlatego

Zapraszamy do lektury

Wielki Kack w przeszłości to była wieś o prymitywnej niskiej zabudowie z podwórkami, oborami, kurami i kaczkami leniwie przechadzającymi się po ganku, psami i kotami pilnującymi „dobytku” biednych ludzi. Gdy mowa o wsi nie może zabraknąć pól i pasących się na nich krowach. W tym obrazie nie byłoby nic złego gdyby nie fakt, że widok ten „cieszy” nasze oczy do dziś.

Stara część Wielkiego Kacku nienaruszona tkwi nieugięte na swoim miejscu, nic się nie zmieniło, nic nie uległo poprawie.



Ludzie żyją tu dość skromnie z dala od przerażającej, a jednocześnie przyciągającej ich cywilizacji. Odwiedziliśmy mieszkańców ulic Źródła Marji, Wesołej oraz Ornej gdzie czas stoi w miejscu. Budynki mieszkalne bez kanalizacji, w jednej izbie pięć osób, prowizoryczna łazienka za zasłonką, w domu czuć unoszącą się w powietrzu nieprzyjemną wilgoć. Mieszkańcy początkowo traktują nas z lekkim dystansem, nieufnie. Po paru minutach zaczynają swobodniej rozmawiać, a już po godzinie gawędzą z nami jak z

dobrymi znajomymi. Ogólne wrażenie bardzo pozytywne. Często są nas „czymś bogata” i zapraszają na następny dzień. Takich wizyt było dwie.

Dowiedziałyśmy się z nich co „siedzi” w środku tych ludzi, jakie uczucia nimi szargają, co sprawia, że cały czas tkwią w tej „ruinie”?

Ludzie Ci, choć bardzo dumni i negatywnie mówiący o nieznanym im mieszkańcach bogatszej części, o nowych zwartych zabudowach, nowych osiedlach całkowicie zakłócających im ich „święty spokój” w głębi swych zmęczonych oczu maluje się wyraz jakiejś tęsknoty za tym co tam po drugiej stronie niedoścignione, nieuchwytnie.... Jak w każdej społeczności istnieje różnica pokoleń; zapytana przez nas młoda dziewczyna imieniem Hanka o to co sądzi o sąsiadach odpowiedziała :”**...mi tam oni nie przeszkadzają, ja u siebie czuję się bezpiecznie, niech oni u siebie, a my u siebie i tak jest dobrze...**”.

Jak w każdej podzielonej społeczności istnieją konflikty, bardzo bliski mieszkańcom „biednej” części jest problem związany z ciągłą rozbudową nowej części, a co za tym następuje odbieraniem im ziemi przez Urząd Miasta bez wcześniejszej ich zgody. Bardzo ich to boli , bo są bezradni, nie potrafią nic zrobić.

...starszy mieszkaniec jednego z domów na Ornej bierze mnie za rękę i ciągnie w kierunku drzwi wejściowych, wychodzimy przed dom; prawie ze łzami w oczach mówi:

”...czy Pani to widzi, czy Pani widzi to co oni zrobili z moją drogą, kiedyś była tu piękna, pięknińska droga ,ale po tych budowach, po przewożeniu ciężkich materiałów na budowę rozjeździły ją i po zakończeniu prac nikt się nie kwapił by mi ją naprawić, czy Pani to widzi (przyklęka i dotyka resztek drogi).to te firmy LAMMEX i HOSSA...”

...szuka jakiegoś zrozumienia, skarży się, chce by w końcu ktoś go wysłuchał....

...Stoimy przed domem kobiety, która w bardzo nie wybredny sposób określa swój stosunek do mieszkańców przeciwległego „świata”. Nagle odzywa się grupka ludzi mówiących o tym, że swym sąsiadom zawdzięczają **poczucie bezpieczeństwa**, chwalą sobie częstsze patrole (powstał nowy komisariat na Karwinach, który obejmuje cały Wielki Kack)....

Godne przedstawienia są elementy architektury łączące w sobie obiekty nowoczesne z zabudową wiejską, prostą . W znakomity sposób ukazuje to prawdziwe zderzenie dwóch światów.

Wyobraźcie sobie, że przed waszym nowo zakupionym i elegancko urządzonym mieszkaniem znajduje się drewniany płot za którym widać świeżo rozwieszane pranie, dywan wiszący na trzepaku oraz drewniana przyległa do starej zabudowy komórkę, obraz ten to dla mieszkańców nowoczesnego bloku przy ulicy Górniczej codzienność.



Naturalnie ubolewają nad tą sytuacją, ale jak dotychczas nic nie mogą zrobić.

„Miasto bloków” na wstępie naszych obserwacji nie wzbudziło żadnych emocji, sytuacja zaczęła wyglądać jednak zupełnie inaczej, gdy poznałyśmy strukturę Wielkiego Kacka. To zderzenie dwóch światów jest tak niesamowite, a zarazem tak realne, że wzbudza zainteresowanie.

Nowoczesna część dzielnicy nowe bloki ze spadzistymi daszkami i różnego typu balkonikami głównie zamieszkałe są przez młode małżeństwa z dziećmi.

Głównym powodem skłaniających ludzi w tej dzielnicy jest fakt bliskości Parku Krajobrazowego. Część mieszkańców zachwycona jest także bliskością natury wiejskiej, uważa, że świadomość tego, że tam po drugiej stronie ulicy pasie się stado krów zbliża ich do obcowania z naturą, a także stanowi powrót do czasów dzieciństwa.

...spacerująca mama z dzieckiem pokazuje mu pasące się krowy i choć stoimy w pewnej odległości słyszymy dobiegające nas słowa:

„...gdy ja byłam w Twoim wieku , całe wakacje spędzałam na wsi u Cioci Mirki..”

... w głosie kobiety usłyszeć można nutkę tęsknoty za naturą, która jest przecież tak blisko, wystarczy tylko przejść na drugą stronę...

Oczywiście miałyśmy również przyjemność poznać ludzi negatywnie nastawionych do „wiejskich” sąsiadów, którym przeszkadzał smród oborników oraz Rój much nieustannie towarzyszący ociepleniu.

Zapytałyśmy bawiące się przed blokiem dzieciaki, czy czują się bezpieczne, czy mają gdzie się bawić, zgodnie chórem odpowiedziały, że tak:

„... Proszę Pani, bo Pani nie wie, ale my to tu mamy duuużo plac zabaw, a bezpiecznie też tu jest, a jakby coś to zawsze jakiś Pan policjant się tu kręci..”

Rzeczywiście place zabaw i piaskownice usytuowane są w bezpiecznych miejscach. My odwiedziłyśmy tą na ulicy Lipowej 4 oraz Górniczej .

Zapytany o bezpieczeństwo w dzielnicy starszy spacerujący przed blokiem mężczyzna opowiedział nam zabawną historię dotyczącą bezpieczeństwa na terenie Wielkiego Kacka:

„...było to jakieś trzy tygodnie temu , jakaś akcja policyjna, czy jak się to fachowo nazywa. Policjanci przebrali się za rabusiów i przez jakiś czas kręcili się obok samochodów przed blokiem , zaglądali w szyby, dotykali drzwi. Potem okazało się, że były tylko dwa zgłoszenia i to dopiero po dwóch godzinach ich urzędowania...”

Rzecz, która jednak daje się we znaki mieszkańcom jest dość zagęszczona zabudowa, brak przestrzeni.

NOWOCZESNA CZĘŚĆ DZIELNICY



WYWIAD Z LUDŹMI z „NOWEJ” CZĘŚCI WIELKIEGO KACKA

Wywiad z Państwem XYZ, młodym jeszcze bezdzietnym, ale oczekującym potomka małżeństwem.

- **Jak długo Państwo tutaj mieszkacie?**

- Około roku.

- **Dlaczego zdecydowaliście się akurat na to osiedle?**

- Dużo słyszeliśmy o tym miejscu i postanowiliśmy to sprawdzić, ale przez jakiś czas wahaliśmy się pomiędzy Wielkim Kackiem a Przymorzem w Gdańsku.

W podjęciu decyzji pomogło nam malownicze położenie tego miejsca, a zarazem fakt, że dzielnica ta znajduje się w Gdyni - bardzo lubimy to miasto.

- **Czy posiadają Państwo samochód?**

- Nie, w tej chwili nie posiadamy samochodu.

- **Czy mimo braku auta, posiadacie Państwo garaż?**

- Tak, obecnie kupując mieszkanie należy też wykupić miejsce garażowe. Potrafię to zrozumieć, gdyż jak widać, na tych osiedlach uliczki są dość wąskie, a miejsc parkingowych jest niewiele, a wiadomo, że z biegiem czasu, coraz więcej mieszkańców będzie posiadało samochody.

Nie ukrywam, że takie miejsce garażowe to kosztowny wydatek (rzędu 20 tys. zł).

- **Skoro nie macie Państwo samochodu, to czy odczuwacie kłopoty z dojazdem do centrum Gdyni i połączeniem z Gdańskiem i z Sopotem?**

- Na połączenie nie możemy narzekać! Z centrum miasta kursują trolejbusy linii 23 i 27, autobusy 172, R, Z, a z dworca PKP w Redłowie autobusy 121, 180, 193. Z Karwin odjeżdżają także autobusy do Geant'a, i do IKEI.

- **A jak Państwu tu się mieszka?**

- Bardzo dobrze.

- **Proszę powiedzieć, co Państwo sądzą o tej starej, wiejskiej zabudowie,
którą widać z okien?**
- Zupełnie nam to nie przeszkadza, a wręcz jesteśmy zadowoleni, z powodu tak bliskiego kontaktu z wiejskim klimatem.

- **Co sądzą Państwo o bezpieczeństwie w Wielkim Kacku?**
- Czujemy się dość bezpiecznie; widać dużo patroli policyjnych. Z tego co wiadomo, to z każdym miesiącem policja odnotowuje coraz to mniejszą ilość włamań i rabunków.
Myślę, że jest się z czego cieszyć!

- **Bardzo dziękujemy, za poświęcony nam czas i za rozmowę.**

W Wielkim Kacku istnieje również miejsce, które nikogo nie dzieli. Miejscem niedzielnych spacerów mieszkańców Wielkiego Kacka są nie tylko pobliskie lasy Parku Krajobrazowego, ale również, piękne, zaciszne miejsce kultu Bożego - jakim jest kapliczka przy **ŹRÓDLE MARII**, położona na skraju lasu, otoczona zielenią i opieka pobożnych mieszkańców.



Tu spotykają się mieszkańcy dwóch „światów” podczas niedzielnych spacerów.



Mamy nadzieję, że nasza praca przyniosła zamierzony efekt, udowodniła, że wybrany przez nas obszar odznacza się pewną specyfiką. Zderzenie dwóch światów znajdujących się w obrębie Wielkiego Kacka to dość niekonwencjonalne połączenie starej zabudowy mieszkalnej z nowoczesną architekturą o charakterze mieszkalnym.

Dwa omówione przez nas „światy” to także zderzenie dwóch kultur, ludzi o różnych mentalnościach.

Smutne jest, że mieszkańcy biednej części nie mają większych szans na poprawę, a nadzieja w spojrzeniu za wiele „ulepszeń” nie przyniesie. Większość mieszkańców zapytana o marzenia odpowiadała, że chcieliby wyremontować swoje „domeczki” te w których mieszkają, marzą o kanalizacji, dobrej drodze przed domem i lepszej przyszłości dla dzieci. Sa to dość przyziemne marzenia, ale dla nich najważniejsze na świecie. Mamy nadzieje, że kiedyś te marzenia się spełnią

Mieszkańcy bogatszej części też mają pragnienia, w swych „blokowych pałacach” chcą dożyć starości, chcą spłacić kredyty, ale przede wszystkim tak zwyczajnie po ludzku chcą być szczęśliwi. Pozostaje tylko pytanie jak tego dokonać???

Pozytywne w tych całych różnicach i dzielącej mieszkańców dwóch „światów „ Wielkiego Kacka „przepaści” jest to, że wszyscy oni są ludźmi i mimo tego, że niektórzy z nich mają więcej pieniędzy, a njektórzy mniej, niektórzy żyją w pięknych blokach, a niektórzy nie, to w środku wszyscy są ludźmi o tych samych pragnieniach.

Z całą pewnością możemy stwierdzić, że robienie tego projektu pozwoliło nam głębiej wejść w problemy ludzi zamieszkujących dzielnicę Wielki Kack i zobaczyć gdzie naprawdę leży ta granica między nimi.